

TPS, Ciężkie czasy (feat. Wiśnia Bakajoko)

czasy ciężkie

światła niebieskie na sygnale są za tobą
nie wiesz dokąd biegniesz, szybciej bije serce
kajdan nikt nie chce
żadnych przesłuchań, żadnych ..., sądów nie chcę
patrz asie wszyscy, jak na przestępcę
omijam kogo da się, bo podłożą nogę jeszcze
zimno w areszcie, po ścianach wieje – nie chcę!
wydawać, by adwokat wyciągał z puchy, nie chce
najdalej i najszybciej; kondycja już nie ta
nawet na kamerach i tak stanąć nie zamierzam
dwa razy za handel notowany, źle to wróży
kto by mi uwierzył, nie chce sprawdzać czy mnie puści
nie chce krat, bez zamka klapy
pisać listów do tych co brak mój zrani
rekordy, wypłuje płuca zaraz chyba całe
a to wszystko przez to że go w domu nie zjarałem

To mój, mój lolek, mój lolek
pół grama w skręcie, pół gram złapie, powiedz
To mój, mój lolek, mój lolek
krzywdy nikomu nie robi, kiedy płonie
To mój, mój lolek, mój lolek
jeszcze się nie skończy, załatwiam już nowe
To mój, mój lolek, mój lolek
przeszło przez ręce chyba tego z tonę

[Wiśnia Bakajoko:]

ciężkie czasy dla palaczy, o tym ta zwrotka
dłaczego skutego znów prowadzą mnie za lolka
co dnia płonie pochodnia, od lat żadnej zmiany
nie pytaj czemu ślipia ziomek załatwione mamy
ile dała ile zabrała nam marihuana
wciąż ją rzucam ,nie rusza, zaraz potem do niej wracam
kodeks karny przygotowany by za gramy karać
małolat wpada na blanata, gdy składam tekst w oparach
coś pogada, ucieka, w domu czeka kuratorka
tylko dlatego że w czas nie zjarał wtedy lolka
a koleżki długo nie widać, trzeba śmigać na patrzonka
dlatego że chciał żebyś ty te miał na jointa
tak to tu wygląda, to rzeczywistość polska
kręcę na orientie, by nie kręcić się po sądach
ogarniam se kozaka, zapraszam swego ziomka
nie wiem co to padaka, wariat zawsze mma na lolka

To mój, mój lolek, mój lolek
pół grama w skręcie, pół gram złapie, powiedz
To mój, mój lolek, mój lolek
krzywdy nikomu nie robi, kiedy płonie
To mój, mój lolek, mój lolek
jeszcze się nie skończy, załatwiam już nowe
To mój, mój lolek, mój lolek
przeszło przez ręce chyba tego z tonę

wypadka przed blok, w ręce lolek, nagle blednę
z dwóch stron lecą psy, do tego jakieś wściekle
ustnik odgryzam, tytoń do gardła się klei
przełykam aż mnie rzuca, nie chce widzieć znowu celi
czerwony jedno z drugim, ręce kładę na ścianę
kundel przeszukuje czy został o mi jaranie
aż mu piana leci z pyska, ciężkie czasy dla palaczy
dilerzy maja gorzej, ktoś znowu sie rozkraczył

To mój, mój lolek, mój lolek

pół grama w skřęcie, pół gram złapie, powiedz
To mój, mój lolek, mój lolek
krzywdy nikomu nie robi, kiedy płonie
To mój, mój lolek, mój lolek
jeszcze się nie skończy, załatwiam już nowe
To mój, mój lolek, mój lolek
przeszło przez ręce chyba tego z tonę